

Immunitet dla prokuratorów zachęca do nadużyć

Autor: **Willam L. Anderson**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Mateusz Czyżniewski**

Bezwzględny immunitet dla prokuratorów powoduje klasyczny „problem samochodów-cytryn”

Urzednicy państwowi argumentują, że aby mogli wykonywać swoje obowiązki, prawo musi ich chronić przed pozwami ze strony niezadowolonych ludzi lub osób poszkodowanych w wyniku niewłaściwych działań agentów rządowych. Sąd Najwyższy USA szczególnie chronił prokuratorów, przyznając im absolutny immunitet, o ile popełnili oni niewłaściwe czyny w ramach swoich prerogatyw.

Obrońcy poszkodowanych argumentują, że jeśli prokuratorzy nie otrzymają tak drastycznej ochrony, osoby oskarżone i czasami skazane – winne lub nie – zasypią prokuratorów lawiną pozwów o niewłaściwe postępowanie. Jednak, jak widzimy w niesławnej sprawie [Pottawattamie County vs. McGhee](#), można również argumentować, że immunitet prokuratorski stwarza warunki dla prawnej wersji „[problemu samochodów – cytryn](#)” (ang. [The Lemons problem](#)), w którym prokuratorzy są zachęceni do przedstawiania fałszywych informacji jako prawdziwych przez co przysięgli i społeczeństwo mogą zostać oszukani.

W 1977 roku policja i prokuratorzy w Council Bluffs, w stanie Iowa, desperacko pragnęli rozwiązać sprawę morderstwa byłego funkcjonariusza tamtejszej policji. Prokurator okręgowy David Richter miał świadomość daty odbycia się wyborów w następnym roku jak i również chciał zachować swoją posiadłość.

Pomimo posiadania dobrych dowodów, które prowadziły na trop potencjalnego zabójcy, Richter i policja oskarżyli dwóch czarnych nastolatków Terry'ego Harringtona i Curtisa McGhee, którzy mieszkali w sąsiedniej Nebrasce i osądzili ich za morderstwo. To, [co nastąpiło później, było koszmarem dla dwóch młodych mężczyzn](#), z których jeden był kapitanem swojej licealnej drużyny futbolowej. Richter, jego asystent Joseph Hrvol i policja skupili swoją uwagę na

tych dwóch młodych mężczyznach, nawet do tego stopnia, że zignorowali dowody które doprowadziłyby ich do innego tropu.

Po tym nastąpił proces „wrabiania” mężczyzn, a następnie stan przekonał w 1978 roku ławę przysięgłych, że Harrington i McGhee są winni. Głównym świadkiem dla stanu był 16-letni chłopiec – który, mówiąc ogólnie – był dość niewiarygodny:

Harrington (po skazaniu i otrzymaniu dożywotniego wyroku więzienia) zaprzyjaźnił się z więziennym fryzjerem, który wystąpił o udostępnienie akt policyjnych w jego sprawie. Zdaniem obrońców, akta te nie tylko ujawniły, że policja i prokuratura tak długo wywierały nacisk na Hughesa, aż jego zeznania pasowały w końcu do faktów i że innych świadków zmuszano do kłamstwa, ale także wykazały, że policja i prokuratura zataiły dowody, które wskazywały na innego podejrzanego.

Zidentyfikowali oni białego mężczyznę o imieniu Charles Gates, który był widziany ze strzelbą w pobliżu miejsca zbrodni. Gates, szwagier kapitana straży pożarnej w Council Bluffs, został przesłuchany i nie przeszedł testu [poligraficznego](#). Jednak prokuratorzy i policja zrezygnowali z tego tropu i zainteresowali się Harringtonem, któremu nie zaproponowano nawet badania wariografem.

Harrington odwołał się od wyroku i po odsiedzeniu 25 lat w końcu jego sprawa trafiła do Sądu Najwyższego stanu Iowa, który uchylił wyrok stwierdzając, że główny świadek oskarżenia był „kłamcą i krzywoprzysięcą”. Harrington i McGhee pozwali prokuratorów i wygrali na poziomie okręgowym i apelacyjnym częściowo dlatego, że Richter i Hrvol brali aktywny udział w śledztwie, pracując razem z policją Council Bluffs.

Nie było niespodzianką, że chociaż stan przyznał się do wykorzystania fałszywych zeznań, a policja i prokuratorzy sfabrykowali dowody, prokuratorzy poprzez swoich adwokatów twierdzili, że nie mogą być pozwani za niewłaściwe postępowanie, ponieważ Sąd Najwyższy USA w decyzji z 1976 roku w sprawie [Imbler vs. Pachtman](#) orzekł, że prokuratorzy działający w zakresie swoich obowiązków korzystają z absolutnego immunitetu od pozwów cywilnych. Adwokaci Richtera i Hrvola argumentowali przed Sądem Najwyższym USA w 2009 roku, że prokuratorzy są chronieni nawet wtedy, gdy złamali prawo i celowo wnosili fałszywe oskarżenia:

Prokuratorzy kontrargumentują, że nie ma „prawnej wolności konstytucyjnej do nie bycia wrobionym”. [Stephen Sanders, prawnik prokuratorów](#), powie w środę Sądowi Najwyższemu, że nie ma sposobu na oddzielenie dowodów zebranych przed procesem od samego procesu. Nawet jeśli prokurator wnosi zarzuty przeciwko osobie wiedząc, że nie ma dowodów na jej winę, mówi Sanders, „to jest to absolutnie chroniona immunitetem działalność”. (podkreślenie moje)

Władze stanu Iowa zawarły ugodę z Harringtonem i McGhee na duże sumy pieniędzy – zanim [SCOTUS](#) mógł podjąć jakąkolwiek decyzję – pozostawiając jednak przyszłemu sądowi możliwość ponownego zbadania immunitetu prokuratorskiego.

Wychodząc poza oczywiście skandaliczną obronę immunitetu prokuratorskiego (twierdzenie, że ludzie nie mają prawa nie być „wrobieni” przez władze), przyjrzyjmy się strukturom motywacyjnym, z którymi mają do czynienia prokuratorzy. W niedawnym artykule opublikowanym na stronie Amerykańskiego instytutu Misesa, [Chris Calton argumentuje](#), że obecny system sprawiedliwości tworzy „wspólnotę”, w której korzyści ze skazania płyną do poszczególnych członków systemu – sędziów, prokuratorów i policji – lecz koszty uwięzienia ponoszą podatnicy. Podczas gdy można argumentować, że „społeczeństwo” zyskuje pewne niezmierzone korzyści ze skazania brutalnych i niebezpiecznych przestępców, prawdziwymi beneficjentami są urzędnicy, którzy zarabiają na życie w tym systemie.

„Problem samochodów–cytryn”

W swoim słynnym artykule „[The Markets for Lemons: Quality, Uncertainty and Market Mechanism](#)” z 1970 roku [George Akerlof](#) napisał, że rynki mogą się załamać, jeśli strony zaangażowane w transakcje rynkowe będą miały do czynienia z asymetrią informacji. Posłużył się przykładem używanych samochodów, zauważając, że kupujący często nie potrafią odróżnić „dobrego” używanego samochodu od takiego, który jest „cytryną” i jego stan techniczny wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo zepsucia się wkrótce po zakupie.

Pomimo twierdzenia Akerlofa, że asymetria informacji stanowi „niedoskonałość rynku”, która powinna być skorygowana przez interwencję rządową, widzieliśmy (zwłaszcza wraz z rozwojem Internetu), że aktorzy rynkowi

stworzyli szereg mechanizmów informacyjnych, które umożliwiają kupującym i sprzedającym podejmowanie świadomych decyzji.

Procesy karne nie są wydarzeniami o rynkowym charakterze, ale mimo to wina i niewinność zależą od tego, czy wszyscy uczestnicy – a zwłaszcza przysięgli – otrzymają prawidłowe informacje, przedstawione im zgodnie z zasadami rzetelnego procesu. Ludzie słusznie niepokoją się niesłusznymi wyrokami skazującymi.

Prokuratorzy mają ogromną motywację do skazywania, a korzyści z wygranych spraw prawdopodobnie przewyższają wszelkie potencjalne koszty. Więcej wyroków skazujących oznacza zwycięstwa wyborcze (wielu członków Kongresu to byli prokuratorzy), podwyżki dla adwokatów oraz prestiż.

Głównym kosztem jest nakładanie sankcji prawnych za niewłaściwe postępowanie. Jednakże, w przeciwieństwie do większości specjalistów, którzy muszą rozważyć potencjalne koszty pozwów sądowych w przypadku, gdy nie uda im się zadowolić klienta, prokuratorzy nie muszą martwić się o pozwy sądowe i niezwykle rzadko zdarza się, aby prokuratorzy byli narażeni na jakiegokolwiek sankcje prawne, nawet za najbardziej rażące działania.

To nie tylko Pottawattamie. Lista jest praktycznie nieskończona. Od niesławnej sprawy [Duke Lacrosse](#), w której prokurator Michael Nifong złamał stanowe i federalne przepisy karne przez co „tylko” stracił licencję prawniczą, do skandali z „ekspertami” w Mississippi, w których dr [Steven Hayne](#) zeznawał (na potrzeby aktu oskarżenia) w setkach spraw karnych (o których wielu prokuratorów wiedziało, że są zafałszowane) do skandali prokuratorских w Orange County w Kalifornii, widzimy ciągle powtarzający się schemat: prokuratorzy dopuszczają się krzywoprzysięstwa, okłamują sędziów i ławników, fabrykują dowody korzystne dla ich spraw, a bardzo rzadko prokurator jest karany za nieuczciwe postępowanie.

Mając zawsze szanse na swoją korzyść, pozbawieni skrupułów prokuratorzy są nagradzani za kłamstwa i przedstawianie fałszywych informacji. Podobnie jak stereotypowy sprzedawca używanych samochodów, który wciska „cytryny” nieszczęsnym klientom, prawo zachęca prokuratorów do wygrywania spraw sądowych za wszelką cenę, czego dokonują z przerażającą regularnością.